Studia Philosophica Wratislaviensia
vol. XIII, fasc. 2 (2018)

PAWEŁ PAŁASIŃSKI
Akademia Ignatianum w Krakowie

Problem sprawiedliwości w filozofii Fryderyka Nietzschego

Wstęp

Fryderyk Nietzsche w swoich pismach żąda od czytelników gruntownej przemiany życia, odrzucenia wartości moralnych oraz porzucenia wiary w Boga. Przemiana ta ma na celu powstanie nowego typu człowieka — nadczłowieka — który zastąpi współczesnych, przesyconych negacją i nihilizmem, ludzi. Filozof pisze wiele o tym, co należy zrobić, by osiągnąć ten cel. Należy dokonać przewartościowania wszystkich wartości oraz uznać, że są one tworzone przez człowieka i służą jego samozachowaniu i wzrostowi. Według Nietzschego narzędziem umacniającym w ludziach wiarę w wytworzone przez siebie wartości jest idea woli mocy rozumiana jako zasada wszechrzeczy, która czyni dążenie do swojego umocnienia cechą charakterystyczną wszystkiego, co jest[1]. Wiarę w Boga zastępuje u niego wiara w wieczny powrót tego samego, czyli w cykliczne powracanie człowieka do tego samego życia w niezmienionej formie. Koncepcja ta ma za zadanie wskazać na całkowitą odpowiedzialność jednostki za kształt jej własnego życia, a w konsekwencji — jej wiecznego życia, odtwarzanego nieskończenie wiele razy w identycznej formie[2].

Czytelnik pism Nietzschego otrzymuje zatem pewien przepis na życie, jak ma rozumieć i tworzyć wartości oraz jak pojmować jego sens. Jednocześnie najczęściej komentowane idee tego filozofa nie mówią wiele o tym, jak człowiek powinien żyć wśród innych ludzi, jak się wobec nich zachować i jak ich traktować. Nietzsche zdaje się pisać jedynie o tym, jak człowiek powinien odnosić się do siebie i swojego

[1] Więcej na temat pojęcia woli mocy por. P. Pałasiński, *Pojęcie woli mocy Fryderyka Nietzschego*, „Roczniki Filozoficzne Ignatianum" 22 (2016), nr 1.

[2] Więcej na temat związku koncepcji wiecznego powrotu i odpowiedzialności por. P. Pałasiński, *Problem odpowiedzialności w filozofii Fryderyka Nietzschego*, [w:] *Społeczeństwo odpowiedzialne*, K. Cikała, W.B. Zieliński (red.), Kraków 2015.

© for this edition by CNS

życia. Rodzi się zatem pytanie, czy sfera międzyludzka została przez tego filozofa całkowicie zaniedbana? Czy nie interesowało go to, jak miałoby wyglądać społeczeństwo złożone z jednostek przyjmujących jego idee i koncepcje? Odpowiedzi na te pytania znajdują się w niniejszym tekście w którym zaprezentowane zostanie stanowisko Nietzschego względem sprawiedliwości. Pojęcie sprawiedliwości wyznacza sposób, w jaki ludzie powinni się traktować oraz jak powinno być urządzone społeczeństwo. Z tego punktu widzenia wydaje się ono kluczowe dla zrozumienia tego, jak autor *Niewczesnych rozważań* ujmuje relacje międzyludzkie.

Czy można być sprawiedliwym?

Nietzsche pisze o pochodzeniu sprawiedliwości w następujących słowach:

> Sprawiedliwość sprowadza się drogą naturalną do punktu widzenia przenikliwego instynktu samozachowawczego, a więc do egoizmu tej refleksji: „po co mam bez pożytku szkodę sobie wyrządzać i, być może, nie osiągnąć przy tym celu?" — Tyle o pochodzeniu sprawiedliwości[3].

Pozornie wydaje się, że zacytowana wypowiedź filozofa odpowiada na pytanie, czym jest dla niego sprawiedliwość. Opisywana przez Nietzschego sprawiedliwość nosi znamiona umowy społecznej i opiera się na równowadze przy wyrównywaniu strat między właścicielami pewnych dóbr. Ludzie, pragnąc własnego spokoju, czyli możliwości bezpiecznego życia (instynkt samozachowawczy), ustalają wartość dóbr, po to by móc żądać zadośćuczynienia, gdy ktoś wyrządzi im krzywdę lub dokona gwałtu na posiadanym przez nich dobru. Tak powstaje prawo mające gwarantować sprawiedliwość między ludźmi[4]. Sprawiedliwość wyrasta z egoizmu, z chęci zapewnienia bezpieczeństwa i zabezpieczenia własności dóbr. Jednak mimo takiego ujęcia pochodzenia sprawiedliwości Nietzsche uważa ją za cnotę[5]. Co istotne, cnotę ważniejszą od prawdy, gdyż jest ona warunkiem jej osiągnięcia.

Prawdę prezentuje Nietzsche jako „porządkującą i karzącą sądzicielkę" i „sąd świata"[6]. Prawda łączy się u niego w sposób oczywisty ze sprawiedliwym osądem. Nie można określić, czy ktoś jest czemuś winny lub na coś zasługuje bez rzetelnej wiedzy o nim i jego czynach. Prawda wydaje się podstawą sprawiedliwości. Jednak Nietzsche odwraca tu kierunek wnioskowania[7]. Twierdzi on, że „wola bycia sprawiedliwym" umożliwia służbę prawdzie[8]. Sprawiedliwość jest dla niego bardziej podstawowa i ważniejsza od prawdy. Bez woli sprawiedliwości prawda prowadzi do „»czystego, nie pociągającego skutków za sobą« poznania, lub, dokładniej, prawdy, z której nic nie wynika"[9].

[3] F. Nietzsche, *Ludzkie, arcyludzkie*, tłum. K. Drzewiecki, Kraków 2010, s. 70.

[4] Por. M. Baranowska, *Jednostka, państwo i prawo w filozofii Fryderyka Nietzschego. Wielka vs mała polityka*, Toruń 2009, s. 136.

[5] Por. F. Nietzsche, *Niewczesne rozważania*, tłum. L. Staff, Kraków 2006, s. 84, 90.

[6] Por. *ibidem*, s. 90.

[7] Karl Jaspers ujmuje ten problem podobnie w swojej interpretacji; por. *idem*, *Nietzsche. Wprowadzenie do rozumienia jego filozofii*, tłum. D. Stroińska, Łódź 2012, s. 231.

[8] Por. F. Nietzsche, *Niewczesne rozważania*, s. 90.

[9] *Ibidem.*

© for this edition by CNS

Cnota sprawiedliwości, owa wola bycia sprawiedliwym, jest dla Nietzschego „rdzeniem popędu do prawdy”[10]. Filozof stwierdza, że: „dążenie do prawdy ma korzenie w sprawiedliwości”[11]. Oznacza to, że ludzie powinni najpierw chcieć poznać możliwie wiele aspektów danego zdarzenia, na przykład starać się poznać osobę oraz warunki, w jakich dokonała ona określonego czynu, zanim przystąpią do wydawania wyroków i sądów. Takie postępowanie filozof uważa za sprawiedliwe[12]. Nie chodzi przy tym o poznanie z czystej ciekawości czy chęci zdobycia wiedzy, lecz o praktyczny wymiar tego poznania — o ocenę i osąd. Można zatem stwierdzić, że Nietzsche namawia do niewydawania pochopnych opinii o innych. W jednej z notatek filozof ten stwierdza, że: „Przekonania są gorszymi wrogami prawdy niż kłamstwa”[13], ponieważ wstrzymują one chęć sprawiedliwej oceny i powodują, że człowiek opiera się na opiniach innych, które mogą być nieadekwatne do danej sytuacji. Nietzsche prezentuje zatem idealną sytuację, w której człowiek zawiesza wszystkie swoje przekonania i dąży do sprawiedliwej oceny. Stara się poznać całokształt okoliczności i sam przedmiot oceny. Człowiek sprawiedliwy, jak twierdzi filozof, „jest wrogiem przekonań, gdyż pragnie oddać każdej rzeczy, żyjącej, czy martwej, rzeczywistej, czy wymyślonej, to, co się jej należy — i w tym celu potrzebuje jasnego poznania; umieszcza tedy każdą rzecz w najlepszym świetle i z bacznym okiem obchodzi ją wkoło”[14]. Jednocześnie wskazuje on na powody, które uniemożliwiają ludziom bycie sprawiedliwymi.

W *Ludzkie, arcyludzkie* Nietzsche pisze, że sprawiedliwe osądzenie kogoś jest niemożliwe[15]. Twierdzenie to opiera na dwóch przesłankach. Po pierwsze, nigdy nie możemy poznać kogoś tak, by móc wydać o nim uczciwy osąd. Każde uogólnienie na podstawie tych czy innych cech lub uczynków jest według niego nieuprawnione. Dlatego Nietzsche stwierdza „wszelkie oceny są przedwczesne i nimi być muszą”. Po drugie, nie mamy właściwej miary do osądzenia kogoś. Presupozycją tej przesłanki jest odrzucenie przez Nietzschego obiektywnego obowiązywania wartości moralnych. Miarą może być jedynie człowiek, który osądza, wydaje wyrok na innego i ocenia świat w którym żyje. Jednak człowiek jest zmienny, jak pisze Nietzsche: „ulegamy nastrojom i chwianiom”, a „musielibyśmy poznać siebie jako miarę, żeby sprawiedliwie oszacować stosunek do siebie jakiejkolwiek rzeczy”[16].

Człowiek nie może wydać obiektywnego sądu, gdyż nie potrafi być bezosobowy, to znaczy pozbawiony oddziaływania uczuć i popędów, które wpływają na jego zdanie. Z tego powodu filozof pisze, że: „W moralnościach uwieczniły się najróżniejsze popędy”[17]. Oceny są dla Nietzschego wynikiem działających w człowieku popędów, a nie obiektywnego, racjonalnego namysłu. Każdy osąd jest zatem dla tego filozofa u swej podstawy niesprawiedliwy. Jednocześnie Nietzsche przyznaje, że

[10] Por. *ibidem*, s. 91.
[11] *Ibidem*, s. 90.
[12] Por. R.C. Solomon, K.M. Higgins, *What Nietzsche Really Said*, New York 2000, s. 191–192.
[13] F. Nietzsche, *Pisma pozostałe*, tłum. B. Baran, Warszawa 2009, s. 314.
[14] F. Nietzsche, *Ludzkie, arcyludzkie*, s. 299–300.
[15] Por. *ibidem*, s. 39.
[16] Por. *ibidem*.
[17] F. Nietzsche, *Pisma pozostałe*, s. 301.

© for this edition by CNS

nie jest możliwe, by człowiek mógł wyzbyć się tendencji do oceniania i osądzania. Twierdzi, iż: „Dopiero człowiek wpisał wartości w świat rzeczy, aby się utrzymać — dopiero człowiek nadał rzeczom sens, ludzki sens! Dlatego nazywa siebie »człowiekiem«, to znaczy: oceniającym”[18]. Ocenianie pozwala człowiekowi wyznaczyć swoje miejsce w świecie, oznaczyć to, co mu służy, i to, co mu szkodzi — czyli to, co sprzyja lub zagraża jego „utrzymaniu”. Ponadto wartościom znaczenie nadaje człowiek i to, jak się zdaje, powinno czynić zeń tego, który może osądzać innych na ich podstawie. Nietzsche zatem relatywizuje znaczenie wartości moralnych zgodnie ze swoim znanym twierdzeniem, iż: „Zjawisk moralnych nie ma wcale, istnieje tylko moralny wykład zjawisk”[19].

Według Nietzschego wartości są ludzkim wynalazkiem służącym do oceny innych ludzi oraz rzeczy w świecie. Jednocześnie, jak twierdzi, to ocenianie jest konieczne, ponieważ bez niego świat nie miałby dla człowieka żadnego sensu. W tym kontekście pisze, że: „Najmądrzejsi zawsze tak samo oceniali życie: nie jest ono nic warte...”[20]. Wartość pojawia się wraz z oceną, którą wydaje człowiek, bez niej wszystko jest pozbawione wartości. Wydaje się zatem, że dla tego filozofa ludzie są skazani na ciągłe ferowanie niesprawiedliwych ocen i wyroków. Sprawiedliwość polega w tym przypadku na tym, że dana jednostka decyduje, co należy się innym, nie mając ani dostatecznej wiedzy o nich, ich stanie, problemach i potrzebach, ani możliwości dokonywania zobiektywizowanych sądów, pozbawionych wpływu uczuć. Dodatkowo, jeżeli dana jednostka ma postępować zgodnie z wolą mocy, to będzie ona zawsze skłaniała się ku ocenie jej samej gwarantującej utrzymanie i wzrost. Mówiąc wprost, oceny formułowane przez ludzi są według Nietzschego i zgodnie z jego filozofią — niesprawiedliwe. Można zadać pytanie o to, jak według niego formułowane w ten sposób oceny odbijają się na społeczeństwie i jego obywatelach?

(Nie)sprawiedliwość społeczna

Nietzsche zauważa, że „każdemu społeczeństwu, każdej jednostce jest zawsze obecna tablica dóbr, według której swoje postępki określa i innych sądzi”[21]. Istnieje zatem wiele różnych systemów wartości służących do określenia, co jest dobre, a co złe, i wydania na tej podstawie sprawiedliwego osądu. Sprawiedliwość jest tu zatem oparta na zmiennych i przejściowych interpretacjach wartości dobra i zła. Takie ujęcie tłumaczy wielość różnych ustrojów społecznych i rozumień tego, co jest, a co nie jest w nich sprawiedliwe. Nietzsche wyraźnie zaznacza, że: „Zwie się cnoty człowieka dobrymi, nie ze względu na skutki, które one mają dla niego samego, lecz ze względu na skutki, które, jak przypuszczamy, mieć będą dla nas i społeczeństwa”[22]. Warto tu podkreślić, że dla niego sprawiedliwość, będąc narzędziem społeczeństwa, które ma

[18] F. Nietzsche, *Tak mówił Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, tłum. G. Sowiński, Kraków 2005, s. 60.

[19] F. Nietzsche, *Poza dobrem i złem*, tłum. S. Wyrzykowski, Kraków 2010, s. 74.

[20] F. Nietzsche, *Zmierzch bożyszcz, czyli jak filozofuje się młotem*, tłum. P. Pieniążek, Kraków 2005, s. 13.

[21] F. Nietzsche, *Ludzkie, arcyludzkie*, s. 83.

[22] F. Nietzsche, *Wiedza radosna (La gaya scienza)*, tłum. L. Staff, Kraków 2006, s. 44.

© for this edition by CNS

za zadanie wykształcać w obywatelach określone preferencje do działania, nie ma na celu ani karania, ani nagradzania konkretnej osoby. Karanie i nagradzanie nie jest związane z winą i zasługą, gdyż jednostki nie są według Nietzschego wolne, dlatego są nieodpowiedzialne za swoje czyny. Ludzie są dla niego pewnego rodzaju mechanizmami, których działania można by przewidzieć, gdyby dysponowało się odpowiednią wiedzą[23]. Nietzsche twierdzi, że: „Złudzenie osoby działającej co do siebie, przeświadczenie o wolnej woli należy także do tego, dającego się obliczyć, mechanizmu"[24]. Kary i nagrody służą do tego, by ten mechanizm, jakim jest człowiek, odpowiednio nastroić i wprowadzić na właściwe tory działania. Każde społeczeństwo ma za zadanie wychowanie, czy używając języka Nietzschego „wyhodowanie", konkretnego rodzaju człowieka. Do tego celu społeczeństwo wytwarza pewną „tablicę dóbr", by móc oceniać efekty swoich zamierzeń i kształtować moralność podległych mu obywateli. Niestety, jak twierdzi filozof, proces socjalizacji spowodował, że „człowiek został obłaskawiony", a przez to stał się „nużący" i „mierny", co z kolei prowadzi do tego, że przestaje się rozwijać[25]. Społeczeństwo złożone właśnie z takich ludzi Nietzsche zaprezentował w *Tak mówił Zaratustra*, opisując „ostatniego człowieka", którego uważał za „godnego największej pogardy"[26]. Jednostki żyjące w społeczeństwie „ostatnich ludzi" zatracają wszelką indywidualność na rzecz bezosobowej masy, są podległe panującym prawom i obyczajom. Ludzie ci są całkowicie podporządkowani i zadowoleni z uczestnictwa w powszechnym ładzie społecznym — są wzorcowymi obywatelami. Nietzsche patrzy z niechęcią na możliwość takiej przyszłości rozwoju ludzkości nie dlatego, że jest ona utopijna i przez to niemożliwa do zrealizowania, lecz dlatego, że prowadziłaby ona do degradacji sił twórczych ludzi. Nie oznacza to, że filozof ten był zwolennikiem anarchii, braku zasad w państwie. Przeciwnie, Nietzsche jedynie uwypukla zagrożenie, jakim jest zbyt duży wpływ społeczeństwa na życie człowieka.

Nietzsche stwierdza: „Państwo jest mądrą instytucją do wzajemnej obrony jednostek przed sobą: jeśli przesadzimy w uszlachetnianiu go, w końcu indywiduum zostanie przezeń osłabione, nawet rozpuszczone w nim — tym sposobem pierwotny cel państwa całkowicie unicestwiony"[27]. Celem państwa jest umożliwienie narodzin geniuszy — jednostek wybitnych pod względem siły ducha[28]. Z jednej strony Nietzsche przyznaje, że aby mogli narodzić się owi geniusze konieczne jest, „żeby życie zachowało swój charakter gwałtowny", czyli aby ludzie nie mieli zapewnionych wszystkich wygód oraz mieli swobodę w określaniu celów i wartości jakimi będą kierować się w życiu. Z drugiej zaś pisze, że: „»Geniusz« jest najbardziej wzniosłą maszyną, jaka istnieje — a więc i najkruchszą"[29]. Oznacza to, że państwo musi w pewnym stopniu ingerować w życie jednostek. Wpływ ten ma się opierać na

[23] Por. F. Nietzsche, *Ludzkie, arcyludzkie*, s. 81–82.

[24] *Ibidem*, s. 82.

[25] F. Nietzsche, *Z genealogii moralności. Pismo polemiczne*, tłum. L. Staff, Kraków 2003, s. 29–30.

[26] F. Nietzsche, *Tak mówił Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, s. 18–20.

[27] F. Nietzsche, *Ludzkie, arcyludzkie*, s. 163.

[28] Por. *ibidem*, s. 162.

[29] F. Nietzsche, *Dzieła wszystkie. Tom 13. Notatki z lat 1887–1889*, tłum. P. Pieniążek, Łódź 2012, s. 278.

© for this edition by CNS

propagowaniu przekonania o istotowej nierówności wszystkich ludzi[30]. Wydaje się zatem, że Nietzsche jest zwolennikiem pewnej wersji elitaryzmu, gdyż przyznaje jednej grupie społecznej — owym „geniuszom" — większe znaczenie niż innym. Elitaryzm filozofii autora *Zmierzchu bożyszcz* potwierdzać się zdaje jego niechęć do podglądów mówiących, że podstawą sprawiedliwego ustroju społecznego jest zasada całkowitej równości wszystkich ludzi. Egalitarystyczne ujęcie sprawiedliwości ocenia wprost jako niesprawiedliwe:

> Zasada równości! ... Toć niema jadowitszej trucizny: gdyż zda się najczystszej sprawiedliwości przykazaniem, a jest sprawiedliwości tej końcem... „Równym równe, nierównym nierówne — tak brzmieć by winno prawdziwe przykazanie sprawiedliwości: oraz, co z niego wynika, nie wyrównywać nigdy nierówności"[31].

Nietzsche odrzuca teorie mówiące, że ludziom należy zapewnić równe szanse w dostępie do dóbr i stanowisk, co potwierdza tezę, że jest on zwolennikiem pewnej wersji elitaryzmu. W zacytowanej wypowiedzi filozof nawołuje, by nie zakłamywać i nie zacierać różnić między ludźmi. Dał temu przekonaniu wyraz niejednokrotnie, pisząc na przykład: „Nie chciałbym, żeby mnie mylono i mieszano z tymi propagatorami równości. Mnie bowiem sprawiedliwość mówi: »Ludzie są nierówni«. I nie powinniśmy stawać się równi!"[32]. Dlaczego filozof twierdzi, że ludzie nie powinni być równi? Powodem tego jest jego przekonanie, iż ludzie właśnie dzięki różnicom i łączącym się z nimi sporom są w stanie rozwijać się, „przezwyciężać" własne słabości w walce z innymi o swoje racje[33]. Ludzkość ujęta jako zbiór ludzi o różnych cechach, usposobieniach, talentach, rozumieniach tego, co dobre, a co złe, Nietzsche opisuje w *Tak mówił Zaratustra* jako drabinę, gdzie każdy człowiek jest niejako szczeblem rozwoju duchowego prowadzącego do narodzin nadczłowieka[34]. Sprawiedliwym jest zatem ustrój społeczny realizujący swój główny cel, którym jest „uszlachetnianie" człowieka. Do tego zaś celu jest potrzebna różnorodność ocen tworzonych przez ludzi, które — jak już zostało to już opisane powyżej — są skazane na to, być niesprawiedliwymi. Cel ustroju społecznego musi być realizowany nie tylko za pomocą owych ocen, lecz także kar i nagród. Z tego powodu ten aspekt rozważań Nietzschego wymaga omówienia.

Zbrodnia i kara

Nietzsche uważa, że sprawiedliwość jest oparta na zasadzie obopólnej korzyści jednostek, gdzie jedna jest zobowiązana wyrównać straty wobec drugiej. Jednocześnie to określenie sprawiedliwości rodzi pewien problem. Jednostki mogą mieć różne mniemanie dotyczące wartości dobra, które ma być przedmiotem zadośćuczynie-

[30] Por. S. Łojek, *Obrona Nietzschego. Rzecz o odpowiedzialności*, Kęty 2002, s. 90.

[31] F. Nietzsche, *Zmierzch bożyszcz, czyli jak filozofuje się młotem*, s. 48.

[32] F. Nietzsche, *Tak mówił Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, s. 102.

[33] David Burnham twierdzi, że sprawiedliwość dla Nietzschego jest uznaniem wzajemnej konieczności konfliktu pokoleń, a przez to nie łączy się ani z obiektywnością, ani bezstronnością. Wskazuje też, że ten pogląd autora jest zaczerpnięty od Heraklita; por. D. Burnham, *The Nietzsche Dictionary*, New York 2015, s. 194.

[34] Por. F. Nietzsche, *Tak mówił Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, s. 102–103.

© for this edition by CNS

nia. Konflikt między jednostkami powinien zostać zniwelowany bez uciekania się do przemocy, ponieważ instynkt samozachowawczy każe unikać takiego rozwiązania. Z tego powodu jednostki każdorazowo w przypadku konfliktu są narażone na określanie wartości dóbr, które cenią — na ciągłe kwestionowanie ich wartości. Ten brak stabilności, ustalonej wartości dóbr, wydaje się w filozofii Nietzschego czynnikiem zabezpieczającym brak możliwości zastygnięcia ludzkości w postaci opisywanej przez niego mianem „ostatniego człowieka". Pytanie, czy tylko instynkt samozachowawczy gwarantuje, że ludzie nie będą żyć w stanie permanentnej wojny wszystkich ze wszystkimi? Jeżeli tak, to w takim przypadku można nazwać sprawiedliwą taką sytuację, w której zarówno poszkodowany, jak i sprawca są w stanie zgodzić co do wartości i dobra, które zostało pogwałcone, i wymiaru zadośćuczynienia mu odpowiadającego. Niestety należy zauważyć, że przestępcy często bagatelizują znaczenie swoich przewinień i wyolbrzymiają uciążliwość przewidzianej dla nich kary. Dlatego wydaje się, że wartość dóbr nie może podlegać tylko negocjacji między dwoma głównymi zainteresowanymi. Rodzi się przy tym pytanie, czy Nietzsche nie był tego świadomy, że ludzie dopuszczający się przestępstw nie zawsze będą skorzy do pokojowego i sprawiedliwego uznania tego, że ich czyny wymagają zadośćuczynienia.

Nietzsche pisze, że przestępca jest: „»zdrajcą«, łamiącym umowę i słowo względem całości, w stosunku do wszystkich dóbr i przyjemności współżycia, w których aż dotąd uczestniczył [...] dlatego traci odtąd, jak słuszna, nie tylko wszystkie dobra i korzyści, lecz jeszcze przywiedzie mu się na pamięć, jakie dobra te mają znaczenie"[35]. Państwo na mocy umowy społecznej ma sprawować nadzór nad bezpieczeństwem jednostek, ma chronić ich dobra i karać każdego, kto łamie powszechnie panujące zasady. Widoczne zatem staje się, że ustalanie wartości dóbr nie jest całkowicie dowolne. Jednostka ma co prawda według Nietzschego możliwość swobodnej oceny, jednak to prawo jej nie przysługuje, gdy dopuszcza się przestępstwa. Filozof twierdzi, że umacnianie w obywatelach szacunku dla dóbr innych w czasach pierwotnych było egzekwowane z dużą bezwzględnością przez dotkliwe kary. Z czasem, gdy ludzie niejako nauczyli się, ile warte są „dobra i przyjemności współżycia", kary stawały się coraz mniej dotkliwe. Nietzsche twierdzi, że „W miarę wzrostu mocy i świadomości społeczeństwa łagodnieje zawsze i prawo karne", po czym wyprowadza konsekwencję tego procesu:

> Sprawiedliwość, która zaczyna się tym, że „wszystko jest odpłacane, wszystko musi być odpłacone", kończy, jak wszelka dobra rzecz na ziemi, unicestwieniem siebie samej. — Wiadomo, jak piękną zwie siebie nazwą ta unicestwiające się sprawiedliwość: łaską. Pozostaje ona, rozumie się samo przez się, przywilejem najmocniejszego, właściwiej jeszcze, jego „pozaprawiem"[36].

Historia sprawiedliwości mająca u swego początku przekonanie, że sprawiedliwość opiera się na konieczności odpłacania pokrzywdzonemu krzywd, ma niejako wytracać swój negatywny charakter polegający na karaniu, aż przestanie być ono konieczne. Sprawiedliwość ma zastąpić „łaska" państwa, w którym istniałaby na tyle silna „świadomość mocy", by nie musieć karać obywateli występujących

[35] F. Nietzsche, *Z genealogii moralności. Pismo polemiczne*, s. 52.
[36] *Ibidem*, s. 53.

© for this edition by CNS

poza ustalone prawo[37]. To spojrzenie Nietzschego na możliwy rozwój społeczeństwa, który może doprowadzić do „samounicestwienia" sprawiedliwości, zdradza optymizm tego filozofa. Nie jest to jedyny punkt w rozważaniach tego myśliciela, w którym prezentuje on przyszłość w pozytywnych barwach.

Cel sprawiedliwości

W *Ludzkie, arcyludzkie* Nietzsche zauważa, że mimo iż ludzkość wytworzyła wiele różnych ocen i zasad moralnych, że różnie pojmowane było to, co jest, a co nie jest sprawiedliwe, to jest ona w drodze do coraz lepszego samopoznania i samowychowania[38]. Moralność, której wpajanie przypadło w udziale różnym społeczeństwom i religiom, pomagała i pomaga stopniowo przemienić ludzkość „z moralnej na mądrą". Nietzsche pisze:

> Może w nas ciągle jeszcze rządzić odziedziczone przyzwyczajenie fałszywych ocen, miłości, nienawiści, ale pod wpływem rosnącego poznania będzie coraz słabszym się stawać: nowe przyzwyczajenie, przyzwyczajenie pojmowania, niemiłości, nienienawiści, patrzenia ponad, wszczepia się stopniowo w nas na tym samym gruncie i po tysiącach lat może będzie dość potężne, żeby ludzkości dać siłę wytworzenia mądrego, niewinnego (świadomego niewinności) człowieka [...][39].

W przytoczonym fragmencie filozof jasno wskazuje, że ludzkość ma dążyć do poznania i niejako wytracać w tym procesie wszystkie uczucia. Czymś oczywistym ma stać się dodatkowo to, że ludzie są w istocie nieodpowiedzialni za swoje czyny, że ich uczynki wynikają w dużej mierze z wychowania jakie otrzymali. Mądrość to cnota, która ma wyprzeć i zastąpić sprawiedliwość w społeczeństwie przyszłości, jakie wieszczy na kartach swoich pism Nietzsche.

W książce *Wędrowiec i jego cień* autor prezentuje swoje rozumienie rozwoju społeczeństw: „Cnota najwznioślejsza. — W pierwszej erze ludzkości na jej wyższym stopniu męstwo uchodzi za cnotę najwznioślejszą, w drugiej sprawiedliwość, w trzeciej umiarkowanie, w czwartej mądrość. W której erze żyjemy my? W której żyjesz ty?"[40]. Historię rozwoju ludzkości Nietzsche opisuje za pomocą wskazania zmian jakie zachodzą w rozumieniu tego, czym jest najważniejsza cnota. Pomiędzy cnotą sprawiedliwości a mądrością pojawia się umiarkowanie. Cnota ta nie dotyczy jednak społeczeństw, a ma ona panować tylko wśród jednostek, które będą w stanie żyć w świecie wyjałowionym z wartości przez nihilizm[41]. Mądrość natomiast ma dominować w społeczeństwie, wyznaczając jego świetlaną przyszłość. W tym przekonaniu Nietzsche jest wyjątkowo bliski Wolterowi, któremu zadedykował książkę *Ludzkie, arcyludzkie*. Jednocześnie należy podkreślić, że mądrość nie jest tu celem samym w sobie rozwoju społeczeństwa. Jest nim stworzenie warunków dla narodzin geniuszy — o czym pisał we wspomnianej już książce *Ludzkie arcyludzkie*. W późniejszym okresie swojej twórczości filozof porzuca pojęcie geniusz

[37] Por. *ibidem*.
[38] Por. F. Nietzsche, *Ludzkie, arcyludzkie*, s. 82–84.
[39] *Ibidem*, s. 84.
[40] F. Nietzsche, *Wędrowiec i jego cień*, tłum. K. Drzewiecki, Kraków 2010, s. 180.
[41] Por. F. Nietzsche, *Wola mocy*, tłum. K. Drzewiecki, S. Frycz, Kraków 2009, s. 23–24.

© for this edition by CNS

na rzecz nowego określenia celu rozwoju człowieka. Owym pojęciem określającym cel działania państwa jest według Nietzschego „nadczłowiek": „Nie »ludzkość«, lecz nadczłowiek cel stanowi!"[42].

Nadczłowiek stanowi ideał człowieka dla autora *Poza dobrem i złem*[43]. Jest on jednostką, która realizuje w życiu wszystkie idee o których pisze Nietzsche. Wierzy on w wieczny powrót tego samego. Kieruje się w swoim życiu wolą mocy — dążeniem do własnego rozwoju. Jednocześnie nie przyjmuje on powszechnie panujących zasad, tworzy własne i stara się nakłonić innych do ich przestrzegania. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że sprawiedliwość w przewidywanej przez Nietzschego przyszłości staje się przedmiotem walki nadludzi, którzy domagają się przestrzegania ich różnorodnych wizji realizacji tej cnoty. Świat zatem byłby podzielony między walczących ze sobą nadludzi i niezliczone masy muszące podporządkować się ich sile. Sprawiedliwość w tym przypadku nie różniłaby się niczym od narzędzia gwarantującego utrzymanie władzy dla nadludzi, których można by nazwać tyranami.

Podsumowanie

Reasumując, Nietzsche uważa, że sprawiedliwość pierwotnie wywodzi się z umowy społecznej motywowanej instynktem samozachowawczym. Filozof ten twierdzi, iż sprawiedliwość jest sprawą konwencji, a możliwość wydania sprawiedliwego osądu jest niemożliwa, gdyż ludzie nie są w stanie poznać ocenianej rzeczy, ani być przy tym obiektywnymi. Ludzie pomimo tego są według autora *Ludzkie, arcyludzkie* skazani na ciągłe ocenianie i nadawanie wartości, co powoduje, że rozumienie tego jak ma być realizowana sprawiedliwość jest zmienne.

Celem sprawiedliwości, jak twierdzi Nietzsche, jest uszlachetnianie przez państwo swoich obywateli. Państwo powinno w taki sposób karać i nagradzać swoich obywateli, by mogli narodzić się geniusze lub jak określa to w późniejszym okresie swojej twórczości — nadludzie. Karanie i nagradzanie ma tu wymiar czysto wychowawczy, co wskazuje, że pierwotny charakter sprawiedliwości społecznej, wywodzącej się z relacji dłużnika i wierzyciela, ewoluuje w nową formę. Państwo ma zapewniać bezpieczeństwo i warunki do rozwoju wybitnych jednostek. Jednocześnie Nietzsche nie pisze, jak dokładnie miałoby ono to robić. Czytelnik otrzymuje jedynie wizję przyszłego rozwoju duchowego ludzkości, która dzięki większemu poznaniu nie będzie musiała posługiwać się sprawiedliwością w celu określania kar potrzebnych do wychowania obywateli.

Sprawiedliwość jest również prezentowana przez Nietzschego jako narzędzie mające zapewnić narodziny wybitnych jednostek — nadludzi, którzy wezmą ją niejako w posiadanie. Pluralizm, o którym często wspomina ten filozof, ogranicza się jedynie do nadludzi, inni, będąc słabsi, muszą siłą rzeczy im się podporządko-

[42] F. Nietzsche, *Nachlass. Pisma z lat 1884–1885*, tłum. G. Kowal, Warszawa 2011, s. 177.

[43] Więcej na temat pojęcia nadczłowieka por. P. Pałasiński, *Nadczłowiek — niespełniony ideał filozofii Fryderyka Nietzschego*, [w:] *W trosce o człowieka. Paradygmaty stare i nowe*, M. Szymczyk, R. Grzywacz (red.), Kraków 2016.

© for this edition by CNS

wać. Reasumując, Nietzsche rozumie sprawiedliwość jako oddawanie ludziom tego, co im się należy. To rozumienie prowadzi go do przekonania, że silnym jednostkom, owym nadludziom, należy się więcej niż słabym.

Problem of justice in Friedrich Nietzsche's philosophy

Summary

In this paper author undertakes a systematic presentation and critical evaluation of Nietzsche's view on the issue of justice. The notion of justice is used by Nietzsche in variety of contexts. For example, he claims that justice is the most important virtue. At the same time he argues that people are not able to make righteous judgment because they are determined by their emotions and impulses. In his works Nietzsche also refers to theory that justice originated through social contract. In his concept of the state he argues that the main purpose of policy is not making life endurable for all people but to support the most talented individuals in society how it is required by social justice. Unfortunately, this statement in conjunction with his conviction that people create meaning of moral values, leads to conclusion that justice becomes to be a tool to rule in the hands of some individuals. Nietzsche describes that kind of people as overmen.

© for this edition by CNS